



GIGANCI PIŁKI


CZYTALSEK



LUKA
MODRIĆ
SPORTOWI GIGANCI

JUSTYNA KRUPA



ROZDZIAŁ IV

AHOJ, WIELKA BRYTANIO!

Przejście z Dinama do Tottenhamu Hotspur było ogromną zmianą. Luka zostawił najbardziej utytułowany i mający największą liczbę kibiców klub chorwacki, by trafić do zespołu, który nawet w swoim mieście miał silniejszych i popularniejszych rywali.

Jednak mowa jest o Londynie – mieście, które zamieszkuje ponad dwukrotnie więcej ludzi niż całą Chorwację. A kilkanaście razy więcej niż Zagrzeb. Z kolei Premier League, w której rywalizuje Tottenham, to najsilniejsza liga świata.

Nowy zespół Luki mógł wprawdzie pochwalić się dwoma tytułami mistrza Anglii, jednak było to już bardzo dawno temu: w 1951 i 1961 roku. W kolejnych dziesięcioleciach

o mistrzostwo walczyli już inni: najczęściej zespoły z Liverpoolu, Manchester United oraz północnolondyński sąsiad i odwieczny rywal Tottenhamu, czyli Arsenal. W ostatnich latach do najsilniejszych zespołów Premier League dołączyła też inna londyńska drużyna – Chelsea.

Nie oznacza to jednak, że nowy klub Luki nie zdobywał przez ten czas żadnych trofeów: dwukrotnie piłkarze z północnego Londynu sięgnęli po Puchar UEFA, raz triumfowali w Pucharze Zdobywców Pucharów. Wygrywali też krajowe rozgrywki pucharowe.

WŚRÓD KOGUTÓW

Tuż przed przyjściem Modricia Koguty zdobyły Puchar Ligi, dzięki czemu zagrały w Pucharze UEFA.

Dlaczego Koguty? – spytacie. Otóż w herbie londyńskiego klubu maluje się granatowy kogut wbijający się szponami w piłkę.

Tottenham to nie tylko nazwa klubu, ale również nazwa dzielnicy w północnym Londynie, w której jest położony stadion tej drużyny. Gdy Luka przeprowadzał się do stolicy Anglii, zawodnikom Tottenhamu służył jeszcze stary obiekt. Był to stadion White Hart Lane otwarty w 1899 roku. Czyli jeszcze w dziewiętnastym wieku!

Było to zupełnie inne miejsce niż Maksimir, czyli zagrzebski stadion Dinama. Otoczony gęstą siecią wąskich uliczek wyłaniał się niespodziewanie zza kolejnych niewielkich, ceglanych domków. Z zewnątrz prezentował się



raczej skromnie. Aż trudno było uwierzyć, że na trybunach może się pomieścić ponad 36 tysięcy kibiców.

Zadaszone trybuny White Hart Lane znajdowały się tak blisko murawy, że fani mieli piłkarzy dosłownie na wyciągnięcie ręki. Na boisku czuło się oddech trybun, ich wsparcie, ale i presję.

POKONAĆ POLAKÓW

Początek rozgrywek był dla nowej drużyny Modricia trudny. W ośmiu pierwszych ligowych meczach Tottenham zdobył zaledwie dwa punkty. Oprócz rywalizacji w Premier League, Koguty miały zapewniony występ w Pucharze UEFA.

Tam los skojarzył londyńczyków z klubem z Polski – Wisłą Kraków.

Pierwszy ligowy sezon w barwach Tottenhamu Luka rozpoczął od razu w podstawowym składzie. Wybiegał na boisko w pierwszej jedenastce w każdym spotkaniu, ale w 4. kolejce doznał drobnego urazu. Problemy z kolanem okazały się niegroźne. Po dwóch meczach przerwy Chorwat mógł wrócić do gry. Jednak jednym z meczów, które Modrić musiał opuścić z tego powodu, było właśnie pierwsze spotkanie Tottenhamu z Wisłą.

Pierwszy mecz w ramach I rundy Pucharu UEFA był rozgrywany na White Hart Lane. Fani Białej Gwiazdy ruszyli do Londynu w ogromnej liczbie. Wypełnili sektor gości, siedzieli również w sektorach miejscowych kibiców. Byli

znacznie głośniejsi od fanów gospodarzy. Do tego stopnia, że kto w Polsce oglądał ten mecz w telewizji, słyszał praktycznie tylko kibiców z Krakowa.

Spotkanie na White Hart Lane było dość wyrównane. Przed przerwą więcej okazji mieli wiślacy.

Jednak w 33. minucie David Bentley dał Tottenhamowi prowadzenie. Krakowianie zostawili go niepilnowanego w polu karnym i to musiało się zemścić. Niesieni dopingiem swoich fanów piłkarze Białej Gwiazdy niemal natychmiast doprowadzili do wyrównania. Napastnik Wisły, Paweł Brożek, podał do Tomáša Jirsáka, ten znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem Kogutów i tej okazji nie zmarnował.

Po zmianie stron więcej okazji bramkowych miał z kolei zespół z Londynu. Po dziesięciu minutach gry londyńczycy umieścili nawet piłkę w bramce Wisły, ale sędzia odgwizdał spalonego. Wyczekiwana przez fanów gospodarzy bramka padła za to w 73. minucie, kiedy po dośrodkowaniu Fraizera Campbella najwyżej wyskoczył Darren Bent i głową pokonał golkipera z Polski, Mariusza Pawełka. Ostatecznie wiślacy mogli czuć niedosyt, a piłkarze Tottenhamu – ulgę. W meczu z Wisłą spisali się w końcu lepiej niż w lidze.

MODRIĆ POD WAWELEM

Luka przyleciał natomiast z drużyną na rewanż do Krakowa. Angielska ekipa nie mogła być jeszcze pewna awansu.



Dlatego drugi mecz, rozgrywany pod Wawelem, musieli potraktować całkiem poważnie.

Spotkanie zaplanowano o nieco nietypowej godzinie jak na europejskie puchary – po południu, o 15:40. Słońce leniwie jeszcze oświeślało będący wówczas w budowie obiekt Białej Gwiazdy. Gdy po raz pierwszy wybiegli na płytę główną stadionu, piłkarze angielskiego klubu mocno się zdziwili. Było to dzień wcześniej, na oficjalnym treningu. Zamiast trybuny naprzeciwko tunelu zobaczyli sterty ziemi i plac budowy. Wyglądało to jak wielkie kretowisko. A do tego ogrodzone blaszanym płotem.

Za to w dniu meczu na pozostałych trybunach zaroilo się od fanów Wisły. Byli oni tak głośni, jak w Londynie albo jeszcze głośniejsi. Wciąż wierzyli, że ich ulubieńcy pokrzyżują szyki Modriciowi i spółce.

Wtedy jeszcze mało kto mógł spodziewać się, jak wielką karierę zrobi w przyszłości gracz z numerem 14. Wszak Modrić dopiero kilka miesięcy wcześniej dołączył do drużyny z Londynu. A z Dinama niewielu kibiców Wisły mogło go pamiętać.

MODRIĆ KONTRA PAWEŁEK

Tottenham wybiegł w czarnych strojach, Wisła w czerwonych. Już w pierwszych minutach Luka ruszył w okolice pola karnego Wisły, próbując ograć dwóch rywali. Piłkę za linię końcową wybił mu jednak Rafał Boguski. W tamtych czasach był to gracz łapiący się nawet do reprezentacji Polski.

„Wiselko wygraj mecz / Królowo polskich rzek / Ty musisz wygrać mecz / Ten ważny mecz” – śpiewali na trybunach fani Białej Gwiazdy.

Swoich piłkarzy zagrzewał z ławki trener krakowian, Maciej Skorża. To było dla niego wielkie zawodowe wyzwanie – prowadzić drużynę w starciu z ekipą z Wysp Brytyjskich. W dodatku grającą pod dowództwem znanego hiszpańskiego szkoleniowca, czyli Juande Ramosa.

Niebawem długą piłkę do Pawła Brożka posłał bramkarz Wisły, Mariusz Pawełek. Natychmiast do napastnika krakowian dopadł jednak Modrić i zmusił go do wycofania futbolówki. Akcję tę zamknął strzałem Junior Diaz, wiślacki piłkarz z Kostaryki.

W środku pola Modrić najwięcej pojedynków toczył jednak z Radosławem Sobolewskim, Argentyńczykiem Mauro Cantoro i Jirsákiem, czyli strzelcem bramki na White Hart Lane. Czech jednak dość szybko musiał opuścić murawę z powodu urazu.

W 21. minucie Luka zdecydował się na uderzenie z dystansu, ale technicznie nie wyszło to najlepiej. Ostatecznie strzał minął bramkę Pawełka. W tamtym czasie Modrić nie miał jeszcze takiej pozycji w drużynie, by zdominować bicie rzutów wolnych. Dlatego w 27. minucie tylko patrzył, jak ten stały fragment gry zupełnie zmarnował Gareth Bale, czyli późniejszy kolega Chorwata w Realu Madryt.

Już wtedy Modrić był za to piłkarzem wszechstronnym, niesamowicie aktywnym. Wykonywał też dużo czarnej



roboty w środku pola, choćby zamykając wiślakom linie podania. Tottenham musiał z kolei szczególnie mocno się napracować, by neutralizować napastnika Wisły, czyli wspomnianego już Pawła Brożka. To głównie on straszył rywali z Anglii jeszcze przed przerwą.

Do przerwy nadzieje Wisły na sprawienie sensacji wciąż były żywe. Na półmetku było 0:0.

Wkrótce po zmianie stron Luka dość groźnie przy mierzył na bramkę Wisły z 17 metrów, ale Pawełek był na posterunku.

Dosłownie chwilę później stadion zamarł.

Wiślaczy zostawili kompletnie niepilnowanego Bale'a po lewej stronie pola karnego. Ten, niewiele się zastanawiając, posłał świetną wrzutkę w szesnastkę. W pojedynku z Campbellem błąd popełnił Arkadiusz Głowacki, który – ku swojej rozpaczy – tak pechowo interweniował, że przez przypadek posłał piłkę do własnej siatki.

Modrić ruszył do kolegów, by wspólnie świętować prowadzenie 1:0. Strzelec bramki utonął w ramionach kumpli.

Wiślaków to jednak nie załamało. Ruszyli do przodu, chcąc odrobić straty.

Za moment Luka zobaczył żółtą kartkę, próbując nieprzepisowo powstrzymać szarżującego ofensywnie brazylijskiego obrońcę gospodarzy, Clebera.

Chwilę później, po rajdzie Didiera Zokory, powinno być 2:0. Piłka jednak minimalnie minęła słupek.

A MOGŁA BYĆ ASYSTA

Z kolei w 69. minucie Modrić posłał świetną długą piłkę do Darrena Benta. Taką, z jakich był znany w kolejnych latach. Gracz Kogutów zdołał nawet poradzić sobie z Głowackim, ale minimalnie chybił. A mógł Luka mieć piękną asystę!

Wiśla dzielnie walczyła do końca. Po jednym z cornerów bramkarz Tottenhamu musiał wybijać piłkę na poprzeczkę. Kluczowa akcja nastąpiła jednak w 83. minucie. Zaczęło się od znakomitej piłki posłanej z głębi pola przez Juniora Diaza do „Brozia”. Ten kątem oka zobaczył, jak golkipier Tottenhamu, Heurelho Gomes, wychodzi z bramki. I popisał się fantastycznym lobem, przerzucając piłkę nad bramkarzem. Paweł Brożek pokazał w tej akcji technikę, dzięki której sam później trafił na Wyspy Brytyjskie – do szkockiego Celtiku Glasgow.

Wiślaczy nie odpuszczali. Skorża posłał nawet do ataku obrońcę, czyli Brazylijczyka Marcelo. W końcu jednak sędzia zagwizdał po raz ostatni. Remis 1:1 premiował Tottenham. To Modrić z kolegami cieszyli się z awansu.

Niezbyt liczne były wizyty Modricia na polskiej ziemi w jego karierze. Tę jednak pozytywnie zapamiętał.

DINAMO WPADA Z WIZYTĄ

Tottenham ostatecznie trafił w tamtym sezonie do grupy D Pucharu UEFA. Na początek angielska ekipa zmierzyła się na wyjeździe z włoskim Udinese. Tym razem Juande Ramos nie dał Luce zagrać od pierwszej minuty. Wpuścił go



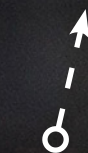
na boisko dopiero po przerwie. Tamto spotkanie Tottenham przegrał 0:2.

W kolejnym starciu w ramach Pucharu UEFA na White Hart Lane przyleciał zespół, którego częścią jeszcze do niedawna był Luka. Do Anglii przybyło Dinamo Zagrzeb. Na ławce Kogutów w tym spotkaniu nie było już Hiszpana Ramosa. Zastąpił go bowiem znany angielski szkoleniowiec, Harry Redknapp.

Anglik postawił w tym meczu na Modricia od pierwszych minut, ustawiając go za napastnikiem. Dla Luki gra przeciwko byłemu klubowi, z którym tak mocno się zżył, to było dziwne uczucie. Z jednej strony chciał udowodnić nowemu trenerowi, na jak wiele go stać. Z drugiej – czuł dodatkową adrenalinę. Przed meczem przywitał się z tymi, których tak dobrze znał z Zagrzebia. Był tam Mario Mandžukić, był Ivica Vrdoljak – znany później z gry dla Legii Warszawa. I inni.

Były żarty, poklepywanie po plecach. – Jak ci tu Luka, w tym Londynie? – pytali koledzy. Po pierwszym gwizdku trzeba było jednak o tych serdecznościach zapomnieć. Po pół godzinie gry Luka odwdzieczył się Redknappowi za szansę asystą przy bramce Darrena Benta. Ostatecznie Koguty rozbiły Dinamo aż 4:0, a wspomniany Bent ustrzelił hat-tricka.

Później Tottenham zaliczył jeszcze w grupie zwycięstwo nad holenderskim NEC Nijmegen i remis ze Spartakiem Moskwa. Udało im się wywalczyć awans do kolejnej rundy i możliwość gry w Europie na wiosnę. Jednak



*Luka Modrić
świątuje zdobycie
pierwszej bramki
dla swojej drużyny
Tottenham Hotspur*

2008



Luka Modrić

Real Madryt



POZYCJA:
pomocnik

URODZONY:
9 września 1985 roku

WZROST:
174 cm

WAGA:
65 kg



OGÓLNA OCENA 90

SZYBKOŚĆ 80

WYTRZYMAŁOŚĆ 95

TECHNIKA 90

PODANIA 95

STRZAŁY 70

GRA W OBRONIE 85

SIŁA 55

SZCZEGÓLNE UMIEJĘTNOŚCI



DRYBLING



FANTAZJA



SZYBKOŚĆ
Z PIŁKĄ



WYTRZYMAŁOŚĆ



STAŁE
FRAGMENTY GRY



WYOBRAŹNIA
BOISKOWA

TROFEA INDYWIDUALNE

Piłkarz Roku FIFA:

2018

Złota Piłka:

2018

Piłkarz Roku UEFA:

2018

MVP mistrzostw świata:

2018

Piłkarz roku w Chorwacji:

2007, 2008, 2011, 2014,
2016, 2017, 2018, 2019,
2020, 2021, 2022, 2023

TROFEA REPREZENTACYJNE

Wicemistrz świata:

2018

Brązowy medal

na mistrzostwach świata:

2022

Wicemistrz Ligi Narodów:

2023



TROFEA KLUBOWE

DINAMO ZAGRZEB

Mistrz Chorwacji:

2005/06, 2006/07, 2007/08

Puchar Chorwacji:

2006/07, 2007/08

Supercup Chorwacji:

2006/07

REAL MADRYT

Mistrz Hiszpanii:

2016/17, 2019/20, 2021/22, 2023/24

Liga Mistrzów:

2013/14, 2015/16, 2016/17, 2017/18,
2021/22, 2023/24

Klubowe Mistrzostwo Świata:

2014/15, 2016/17, 2017/18, 2018/19,
2022/23

Supercup Europy:

2014/15, 2016/17, 2017/18, 2022/23,
2024/25

Puchar Króla: 2013/14, 2022/23

Supercup Hiszpanii:

2012/13, 2017/18, 2019/20, 2021/22,
2023/24

**REPREZENTACJA
CHORWACJI**

184

WYSTĘPY



27

GOLI

Debiut: 1 marca 2006:
Chorwacja – Argentyna 3:2

Pierwszy gol: 16 sierpnia 2006:
Włochy – Chorwacja 0:2

Kup książkę

Poleć książkę



GIGANCI PIŁKI

Kup książkę

Poleć książkę



Księgarnia
internetowa



Lubię to!
Nasza społeczność

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 



LUKA MODRIĆ

SPORTOWI GIGANCI

Jako dziecko musiał sobie radzić w smaganych wiatrem górach.

Dotknął go koszmar konfliktu na Bałkanach i rodzinny dramat wywołany wojenną zawieruchą. W piłce nożnej znalazł odskocznię i radość. Od początku słyszał jednak, że jest za drobny, za mały na poważny futbol. A on pokazał, że nie trzeba być potężnym atletą, by podbić piłkarski świat.

Udowodnił, że wciąż jest w nim miejsce dla tych, którzy bazują na niesamowitej boiskowej wyobraźni. Mówili o nim, że podczas meczów ma oczy dokoła głowy.

Mówili, że jest mózgiem swoich drużyn. LUKA MODRIĆ.

Lata mijały, a on wciąż był nienasycony futbolem. I grą dla Realu Madryt. Nie zepsuły go pieniądze ani sława. Nawet w blasku Złotej Piłki pozostał tym samym skromnym facetem, dla którego największa frajda to bieganie po boisku w koszulce ukochanej Chorwacji.

Jak to było — dowiesz się z tej książki.



cena: 39,00 zł